

Szczyt UE–Ukraina: ostrożne pogłębianie współpracy

Krzysztof Nieczypor

12 października w Kijowie odbył się 23. szczyt Unia Europejska–Ukraina z udziałem prezydenta Wołodymyra Zełenskiego i premiera Denysa Szmyhala, a także przewodniczącego Rady Europejskiej Charles’a Michela, przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen oraz wysokiego komisarza ds. polityki zagranicznej i obrony Josepa Borrelli. Podczas spotkania podpisano umowę o wspólnej przestrzeni powietrznej liberalizującą zasady przewozów lotniczych, a także porozumienia o dołączeniu Ukrainy do unijnych programów: finansowania badań, kultury i innowacji. W deklaracji końcowej podkreślono starania władz w Kijowie na rzecz deoligarchizacji kraju i kroki podjęte w walce z korupcją, a także zapowiedziano dążenie do pogłębienia współpracy i dalsze wspieranie tamtejszych reform. Potępiono również naruszenie suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy przez Rosję oraz wezwano Moskwę jako stronę konfliktu do wzięcia odpowiedzialności za zakończenie wojny w Donbasie.

Komentarz

- Praktycznym i pozytywnym skutkiem szczytu jest podpisanie trzech umów – o tzw. otwartym niebie oraz o udziale Kijowa w unijnych programach wsparcia badań naukowych i projektów kulturalnych. Porozumienie o utworzeniu wspólnej przestrzeni powietrznej przewiduje stopniowe dołączanie Ukrainy do wspólnego rynku lotniczego oraz znosi restrykcje i ograniczenia dotyczące lotów między stronami, gwarantując otwartą konkurencję przewoźników. Według przewidywań wprowadzenie go w życie usprawni połączenia komunikacyjne, uczyni je częstszymi i tańszymi, co z kolei ułatwi kontakty międzyludzkie oraz zwiększy wymianę handlową. Kolejne dwie umowy – o udziale Ukrainy w programie Horyzont Europa i programie badawczo-szkoleniowym Euratom (których budżety wynoszą odpowiednio 95,5 mld euro na lata 2021–2027 i 1,38 mld euro na lata 2021–2025), a także programie Kreatywna Europa (budżet w wysokości 2,44 mld euro na lata 2021–2027) – przewidują udział w nich podmiotów ukraińskich na takich samych warunkach jak tych z krajów członkowskich. Oba porozumienia umożliwią tamtejszym badaczom i twórcom korzystanie z dotacji unijnych i rozwijanie współpracy z partnerami z UE. Pozytywnie należy także ocenić zapisy o wsparciu Kijowa w przedłużeniu tranzytu rosyjskiego gazu po 2024 r., gdy wygaśnie umowa z Gazpromem, a także zwiększeniu zaangażowania Unii na rzecz wzrostu odporności Ukrainy w zakresie bezpieczeństwa (żadne konkretne decyzje w tych kwestiach nie zapadły). Ponadto potwierdzono przekazanie jej drugiej transzy pomocy makrofinansowej w wysokości 600 mln euro.

- Szczyt odbywał się w kontekście dążeń Kijowa do renegotjacji umowy o pogłębionej strefie wolnego handlu (DCFTA), będącej częścią umowy stowarzyszeniowej, a także coraz częściej podkreślanej przez władze konieczności nadania Ukrainie perspektywy członkostwa. O ile w pierwszym przypadku można mówić o częściowym sukcesie (zapowiedziano, że do końca tego roku ma zostać dokonana ocena możliwości podpisania tzw. bezwizowego reżimu przemysłowego, czyli porozumienia w sprawie zgodności i dopuszczalności produktów przemysłowych ACAA), o tyle w drugim oświadczenia unijnych przywódców nie wyszły naprzeciw ukraińskim postulatam – ograniczono się do deklaratywnego „poparcia europejskiego wyboru Ukrainy”. Fakt ten będzie determinował coraz silniejszą krytykę Zachodu i rozczarowanie współpracą z UE wśród ukraińskich elit politycznych. Może to skutkować wyhamowaniem procesu reform systemowych, gdyż ich koszty polityczne i ekonomiczne nie będą w percepcji Kijowa w wystarczający sposób rekompensowane korzyściami z pogłębienia kooperacji z Unią.
- Wyraźne sygnalizowanie rozgoryczenia z powodu braku perspektywy członkostwa – niemożliwego do realizacji w dającej się przewidzieć przyszłości, z czego władze w Kijowie zdają sobie sprawę – należy uznać za retorykę polityczną adresowaną do społeczeństwa ukraińskiego. Ma ona przekonywać o międzynarodowej aktywności dyplomacji i samego prezydenta Zełenskiego oraz podkreślać, że winą za brak postępów na drodze do integracji europejskiej leży po stronie UE. Strategia komunikacyjna Kijowa przemilcza kwestie niezadowolenia Brukseli z tempa wprowadzania reform, przede wszystkim tych dotyczących sądownictwa, resortów siłowych i walki z korupcją.